

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

#### Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem mm  
słownie Mk. 75.—  
Na prowincji miesięczn. „ 80.—  
Zagranicą „ 100.—



**Niech żyje  
Sojalizm!**

#### Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kren.) Mk. 15  
zwyczajne „ 6  
dobre za jeden wyraz „ 1  
Wszystkie ogłoszenia obliczają  
się nonparem (drobn. pism).  
Ogłoszenia firm zagranicznych o  
50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Matecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 ten.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2-ej.

Rachunki płatne w środy

## Akademja uroczysta.

Gwoździem obchodów, urządzonych w dniu wczorajszym dla uczczenia drugiej rocznicy powstania w Niepodległej Polsce pierwszego Rządu Ludowego, była uroczysta akademja, która już o godz. 4 po poł. ścigała do sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa tysięczny zastęp proletariatu i inteligencji Warszawy.

Zagali akademję tow. Szczypiorski, przypominając słuchaczom historyczny moment z przed dwóch lat. W ciągu kilku dni runęły, rozsypały się w proch 3 imperjalistyczne kolosy, te właśnie trzy monarchje, które były bezpośrednimi sprawczyniami rozbiorów Polski. Pierwszą runęła pod naporem rewolucji Rosja, w ślad za nią poszła monarchja Nadduńska — Austria, rozsypując się na cały szereg państw narodowych. Ostatnimi upadły pod ciosami rewolucji Niemcy, ta pięść żelazna, która przez cały wiek wisiała nad Europą, zagrażając pokojowi, i ostatni cesarz niemiecki i król pruski przed gniewem własnego ludu musiał uciekać do obcego kraju.

Gdy w ten sposób sprawiedliwości dziejowej stało się zadość i Polska poczuła się wolną od kajdan, które przez pięć ćwierci wieku ją pętały, przedewszystkiem należało pomyśleć o utworzeniu rządu.

I wtedy to w nocy z dn. 6 na 7 listopada 1918 r. w Lublinie powstał pierwszy polski Rząd Ludowy pod prezydenturą tow. Ign. Daszyńskiego. W manifestie wydanym już w pierwszym dniu swego istnienia Rząd Ludowy zapowiedział cały szereg reform socjalnych, jak ustanowienie 8-godzinnego dnia roboczego, uspołecznienie kopalni i hut, upaństwowienie kolei i lasów, wywłaszczenie wielkich majątków ziemskich i zysków wojennych.

W dniu 11 listopada 1918 Rząd Ludowy przeniósł się do stolicy, a w dniu 18 listopada tow. Daszyński zdał prezydenturę w ręce tow. Andrzeja Moraczewskiego.

Krótkie rządy pierwszego Rządu Ludowego nie pozwoliły mu urzeczywistnić tych wszystkich zamiarów i zadań, jakie sobie wytknął. Z jednej strony nikczemne intrygi reakcji rodzimej oraz Narodowego Komitetu w Paryżu, z drugiej strony słabość organizacji proletariackich, wszystko to razem sprawiło, że Rząd Ludowy po dwóch miesiącach musiał ustąpić.

Jest to jednak tylko chwilowe zwycięstwo reakcji — zakończył tow. Szczypiorski — ostatecznym zwycięzcą będzie lud robotczy wsi i miast.

Przez aklamację obrany na przewodniczącego akademji tow. Dąbrowski udzielił głosu tow. Ignacemu Daszyńskiemu, wiceprezydentowi w obecnym gabinecie ministrów.

Grzmiotem oklasków i okrzyków: „niech żyje“ zebrani witają pojawienie się na mównicy zasłużonego bojownika o Niepodległość i Socjalizm.

Okolona srebrną aureolą siwizny głowa woźdza proletariatu doskonale uwydatnia się na czerwonym tle sztandaru, zdobiącego podium.

Na sali zalega cisza.

— Dwa lata dzielą nas od owych pamiętnych dni lubelskich — rozpoczyna swe przemówienie tow. Daszyński — a zdaje się, że to wieki całe minęły. Przez te dwa lata lud polski na własnych barkach wybudował gmach państwa, stworzył miljonową armję, która krwawymi rekoma wytknęła granice Rzeczypospolitej, a ostatnio, kiedy Ojczyznę groziła zagłada od wroga, który stał już u wrót stolicy, lud polski zdobył się na heroiczny wysiłek i odparł wroga daleko poza granice państwa.

Przed paroma dniami, kiedy w dzień zaduszny oddawano hołd poległym żołnierzom, obliczono, że wojna kosztowała naród polski 500,000 zabitych. Pół miliona zabitych, a ileż kalek, ile wdów, ile sierot pozostało w Polsce!

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Daszyński wylicza to całe piekło udręczeń, jakie lud polski w ciągu ostatnich lat przeszedł. Przez kraj przelewały się miljonowe armje zaborców, niszcząc, rabując i zabierając ludowi wszystko, co się tylko zabrać dało. Lud był przez okupantów maltretowany, wyzyskiwany, ciemniony, gnany do robót przymusowych i jeśli po tem wszystkim zdobywał się nieraz na bohaterstwa i wysiłki, to jest to rezultatem tych utajonych sił, drzemiących w naszym ludzie i jego silnej woli do życia, do wolności i do Niepodległości kraju.

Wracając do dni listopadowych 1918 roku, mówca przypomina stan, w jakim kraj się wówczas znajdował. Jeszcze na kilka dni przed utworzeniem się Rządu Ludowego w Lublinie dwie dynastje kłóciły się o to, kto będzie królował w Polsce. Jeden z kandydatów już nawet delje u wiedeńskiego krawca obstałował. Akt lubelski przetrząsnął odrazu tę sieć intryg, a wyjście Piłsudskiego z więzienia magdeburskiego postawiło na nogi wszystkie duchy wolnościowe.

Gdy nastąpił przewrót w Berlinie, Polska armja liczyła 3 — 4 tysięcy żołnierzy, a w Warszawie było jeszcze 29 tys. wyborowego żołnierza niemieckiego. Niemcy jednak zrozumieli, jaki duch powiał po Polsce i oto tow. Daszyńskiego, jako do szefa rządu, zgłasza się nie żaden generał, ale sierżant niemiecki i w imieniu Rady Żołnierskiej w Warszawie prosi o ułatwienie mu powrotu do ojczyzny. Prosi. Tam zaś Beseler nocą cichaczem, jak ostatni tehrz, Wisłą ucieka do Vaterlandu.

gorzej było, że na wschodnich rubieżach Polski stała w owej chwili pętna, 300-tys. żołnierza licząca armja niemiecka pod dowództwem księcia bawarskiego, która, gdyby chciała, mogła, jak pożoga krwawa, przejść przez Polskę. Ale śnać i tam zrozumieli już wtedy, jaki to nowy ruch zapanował w Polsce, bo armja ta wróciła do Niemiec tą drogą, jaką Rząd Ludowy jej wskazał.

Gdy potem tow. Daszyński podczas jednego ze swoich przemówień w Sejmie wspominał mimochodem o Rządzie Ludowym, a któryś endeck zawołał: „pański rząd tylko 5 dni istniał“, z całą słuszością mu odpowiedział, że te 5 dni właśnie zadecydowały o przyszłości, o losie narodu polskiego i o samej Rzeczypospolitej.

W dalszym ciągu przemówienia wódz proletariatu polskiego nawoływał, by nie zrażać się chwilowymi niepowodzeniami. Wprawdzie w państwie jest bezład, klasa pracująca znosi krzywdy, machina państwowa skrzypi, ale to są skutki wojny, oraz tych eksperymentów, jakich nad krajem i ludem dopuszczali się późniejsi rządy pp. Paderewskich, Skulskich i Grabskich.

Huragan śmiechu wywołała trafnie i dowcipnie przeprowadzona paralela pomiędzy u-

padkiem Rządu Ludowego Belzebuba - Moraczewskiego a upadkiem rządu Paderewskiego, który (rząd, a nie Paderewski) umarł na... śmieśczość.

Wspomniawszy jeszcze o intrygach burżuazji i partji narodowo-demokratycznej w kraju i zagranicą, mówca zakończył apelem do proletariatu pracującego, wzywając go do wyrwania, do organizowania się, do uświadamiania siebie i innych towarzyszy i do wiary we własne siły. Reakcja polska tryumfuje chwilowo i to cpiąc się na obcych siłach. Jej tryumf będzie krótkotrwały. Przyjdzie chwila, że lud znów obejmie rządy w Polsce. Może już i niedługo.

Po żegnaniu długo niemiłkającymi oklaskami tow. Daszyńskiego, na mównicę wstępuje przy nowej burzy oklasków sprawca wszystkich „naszych niepowodzeń i nie-szczęść“, postrach reakcji, wyklinyany przez endecków i inne „czarne słońce“ tow. pos. J. Moraczewski, b. przewodniczący b. Rządu Ludowego.

Pos. Moraczewski daje dosadny obraz tego stanu, w jakim kraj był przed dwoma laty. Organizacja rozbita, 700 tys. robotników w Niemczech na robotach przymusowych, prawie drugie tyle w Rosji, przemysł w gruzach, rolnictwo w upadku. Kraj obsiany szpicłami, żandarmami, Beselerami i paskarzami, którzy ze wszystkich krańców Europy zlecieli się na żer do Polski. W takich warunkach powstał Rząd Ludowy. Ci, co go stworzyli, zdawali sobie sprawę z trudności, jakie mają do przezwyciężenia. Ale niemniej zdawali sobie sprawę, że należy uchwycić moment i otworzyć drzwi naświecie, by do rządu wszedł lud.

Dzielo, zapoczątkowane przez Rząd Ludowy, oraz rewolucja, wywołana w umysłach w owe dni historyczne, trwa nadal i podstępnie z dnia na dzień, wbrew wysiłkom reakcji. Reakcji, zdaniem mówcy, wcale nie brak złości; natomiast brak jej dostatecznych sił, by postępującą demokratyzację naszego życia zahamować. Dowodem reforma rolna, kasy chorych, 46-godzinny tydzień roboczy i inne, mniejszej wagi, reformy, które nawet przez obecny Sejm w jego obecnym składzie uchwalone zostały.

Polska posuwa się naprzód na drodze postępu i demokratyzacji i aczkolwiek reakcja chciałaby ją zamartwychwstała, wystróż, przyodziać w te same kachmany, w jakich ją w 18 wieku złożono do grobu, na nie wysiłki te się nie zdadzą. Ci, co Polskę przywrócili do życia, dadzą jej strój odpowiedni dla XX wieku, a nie dla 18-go.

Polska nie będzie pańska, Polska będzie ludową i tylko ludową — zakończył przemówienie tow. pos. Moraczewski.

Z kolei przewodniczący tow. Dąbrowski udzielił głosu tow. Perłowi, posłowi na Sejm i redaktorowi naczelnemu naszego pisma.

Szlachetne zdrowie!  
Nikt się nie dowie  
Jako smakujesz.  
Aż się zepsujesz.

Tą cytując z Jana Kochanowskiego rozpoczął swe przemówienie tow. Perł, czyniąc zarzut proletariatu z niedostatecznego poparcia Rządu Ludowego. Proletariat ujawnił pewną obojętność dla Rządu Ludowego; krytykował go za to, co robił, a jeszcze więcej za to, czego nie zdążył zrobić.

Dopiero gdy Rząd Ludowy upadł i nastąpił rząd Paderewskich, Skulskich i Grabskich, lud po niewczasie pojął, jak to Rząd Ludowy „smakował“.

Wyliczywszy cały szereg reform społecznych i państwowych, jakie Rząd Ludowy przeprowadził, tow. Perł podkreślił, że był to naj-

uczelwszy i najpracowniwszy rząd; rząd, który zerwał z przywilejami i uciskiem, chciał budować, nie zaś burzyć; każdym czynem dbał o przyszłość i interesy ludu pracującego; zerwał z Polską szlachecką, by budować zręby gmachu Polski Ludowej.

Kiedy powstał Rząd Ludowy, właściwie Polski nie było. Była Kongresówka, była Galicja. Śląskowi Cieszyńskiemu zagrażali Czesi, pod Białymostkiem stała armja bolszewicka, a Poznańskie było jeszcze w rękach niemieckich. Rząd Ludowy ocalił Polskę od niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego. Gdyby w owej chwili Polskę rządziła endecja, bolszewicy nie zatrzymaliby się u granic Polski i dziś przeżywalibyśmy to, co naród rosyjski przeżywa w Rosji.

Dzisiaj jest już z całą pewnością rzeczą stwierdzoną, że za Rządu Ludowego polska reakcja szykowała w Paryżu zamach, najazd zbrojny na Polskę. Gen. Haller formował armję, która, przy poparciu Francuzów, miała okupować Polskę. Jeśli więc dzięki Rządowi Ludowemu uniknęliśmy tego, że nie staliśmy się kolonią Bolszewii, to dzięki poświęceniu się Rządu Ludowego i oddaniu władzy uniknęliśmy innej ostateczności, że nie zostaliśmy kolonią Ententy.

Sabotowany, bojkotowany i szkalowany Rząd Ludowy zrobił swoje, pełnił Polskę na drodze Wyzwolenia i żadne wysiłki reakcji nie cofną jej z tej drogi. To też — powiada poseł Perł — kiedy na piątkowym posiedzeniu Sejmu spojrział, jak pos. tow. Moraczewski siedział skromny, potulny i gwizdał, to ten gwizdzący Moraczewski wydał mu się symbolem proletariatu, gwizdzącego na zakusy i machinacje reakcji.

Naostatek poprosił o głos pos. Górny, podkreślając udział włościan w Rządzie Ludowym i przypominając zaszczytną rolę, jaką Haller odegrał w zwalczaniu i obaleniu pierwszego Rządu Robotniczo - Włościańskiego.

Przemówienia przeplatane były hymnami robotniczymi, odegranemu przez orkiestrę. W podniosłym nastroju ducha zebrani opuszczali salę, życząc sobie wzajemnie, by przyszłą rocznicę 7 listopada obchodzono już pod Rządem Ludowym.

Oby!

R. B.

## Jak się organizuje Urząd Przywozu i Wywozu

Ministerjum przemysłu i handlu ma to do siebie, iż panuje tam wciąż jeszcze zasada, iż „nos dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa“.

Otóż stosownie do ustawy sejmowej z dn. 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą Ministerjum przemysłu i handlu przystąpiło do reorganizacji dotąd istniejącej Komisji Przywozu i Wywozu na Urząd Przywozu i Wywozu. Do pracy tej powołano p. Malinowskiego, b. wiceprezenta m. Warszawy chwilowo „bezczyнного“ i od niedawna zwolnionego z wysokiej godności magistrackiej, a opiekującego się za czasów krótkotrwałej wiceprezydentury teatrami miejskimi.

Pan Malinowski zabrał się do roboty na swój sposób. Służąc sprawie wielkiego kapitału, p. Malinowski konferuje tylko z kilkoma kapitalistami, uważając, iż sprawa wywozu i przywozu interesuje wyłącznie nieliczne grono posiadaczy wielkiego kapitału. Pomimo wyraźnego brzmienia ustawy (art. 3 p. 3), iż w skład Urzędu wchodzi przedstawiciele organizacji społeczno - gospodarczych, do jakich w pierwszym rzędzie należą stowarzyszenia spółdziel-



cze, p. Malinowski przygotowuje wręcz coś odmiennego, wychodząc z założenia, iż jeśli w skład Urzędu wejdą przedstawiciele miast, to samemu są już w Urzędzie przedstawiciele stowarzyszeń spółdzielczych!!

Zbyteczne byłoby tłumaczyć, iż sprawa wywozu i przywozu interesuje szerokie warstwy konsumentów, zwłaszcza dzisiaj, gdy mowa jest o wznowieniu stosunków handlowych ze Wschodem. Organizacje spółdzielcze żywności, które obejmują ponad milion członków, czyli kilka milionów ludności wraz z rodzinami, winny przedewszystkiem być reprezentowane w Urzędzie Przywozu i Wywozu. Pan M. tego nie uznaje.

Gdy delegacja Stowarzyszeń Spółdzielczych reprezentująca cztery związki krajowe: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Związek Kooperatyw Kulejowych i Centrala Spółdzielczych Stow. Rob. Handlowych, w myśl zlecenia p. wiceministra Przemysłu i Handlu zwróciła się w tej sprawie do p. Malinowskiego, tenże uznał za wskazane z delegacją wcale nie konferować, zasiłgając się kilkakrotnie rzekomym „brakiem czasu”, lub też odpowiedział, iż obecnie nikogo przyjąć nie może. Czy w ten sposób p. Malinowski pragnie nie dopuścić przedstawicielstwa Stowarzyszeń Spółdzielczych w Urzędzie?

Co o tem sądzi nasze Ministerjum Przemysłu i Handlu?

## Na marginesie.

Wesoło bractwo starożytnych bogów i bożków nie tylko uniosło dobrze się bawić, ale potrafiło także świetnie zorganizować cały bieg życia na Olimpie, umiejętnie rozdzielając poszczególne resorty w olimpijskim gabinecie. A więc wojnę miał pod sobą Mars, sprawy morskie — Neptun, sztuki piękne — Apollo, Merkury — handel (teki przemysłu wówczas nie było), tekę mądrości piastowała Minerva (takiej teki znówu u nas niema), zaś sprawiedliwość zarządzała Temida.

Z czasem rząd olimpijski upadł i bogowie służyli dziś ludzkości tylko jako symbole.

Gdybyśmy tych symboli nie otrzymali w sukcesji po Helladzie i Rzymie i gdyby zaszła potrzeba ich stworzenia, nie byłoby nic łatwiejszego, jak zastąpić Marsa przez gen. Dombor-Musnickiego, Minervę — przez Dmowskiego i Apollina przez samego „mistrza”.

Sprawiedliwość zaś najlepiej symbolizowałby pan marszałek Trąpczyński — Temida w spodniach.

I jak Temidę wyobrażano sobie z zawiązanymi oczyma, z wagą w jednym i z mieczem w drugim ręku, tak przedstawionyby pan marszałek z zawiązanymi uszami, z łaską w jednym i z regulaminem w drugim ręku.

Bo też pan marszałek jest sprawiedliwy, jak mało kto. Daleko Temidzie do pana marszałka; mogłaby mu być czyścić.

Jak wiadomo, posłowie tow. Moraczewski i Perl wykołem bezpartyjnym pana marszałka „za hałasowanie” wydaleniu zostali z Sejmu na 5 posiedzeń.

Gdy posel tow. Perl chciał w sobotę na komisji spraw zagranicznych głos zabierać, przewodniczący p. St. Grabski głosu mu nie udzielił, gdyż banieja z Sejmu rozciąga się także na komisję. Tak orzekł pan marszałek.

Ala ten sam marszałek przysłał drugiemu banicie tow. Moraczewskiemu zaproszenie na posiedzenie konwentu senjorów na dziś na godz. 12-ą w południe do sali nr. 1.

Zatem na konwent senjorów banieja z Sejmu nie rozciąga się.

Gdyby był tak mocny w dyalektyce, jak rabbin posel Perlmuter, który panu Trąpczyńskiemu błogosławił na ciemną drogę marszałkowską, może zrozumiałbym, dlaczego banieja na komisję się rozciąga, a na konwent nie rozciąga się.

Może nierównomierność kary jest wynikiem dyferencji dokonanych „przestępstw”? Tow. Perl bowiem tułał nogami, a tow. Moraczewski „tylko” gwizdał?

Zaiste, niezbadane są wyroki Temidy w spodniach!

Roman Boski.

## Wiek lokatorów.

W niedzielę w sali Muzeum Przemysłu odbył się wiek lokatorów, zwołany przez Centralę Związków lokatorów całego Państwa, w celu zaprzestowania przeciwko zmianie ustawy o ochronie lokatorów w duchu podwyżki komornego. Na wiek przybyli liczni delegaci organizacji lokatorskich z różnych miast. Przewodniczył delegat Związku Łódzkiego, dr. Mieżyński. Po zagajeniu wiecu zabrał głos adwokat Roliński, który z punktu prawnego, poddał rzeczowej krytyce uchwały komisji prawniczej Sejmu, wskazując na niebezpieczeństwa, które wynikną, jeśli uchwała komisji uzyska większość w Sejmie. Wyjęcie lokali handlowych z pod prawa, według opinii p. Rolińskiego, grozi nieobliczalnymi stratami dla polskiego handlu, podkopując jego istnienie, również podwyżka cen mieszkań hotelo-

wych wywoła ten skutek, że wolne w mieście lokale po opuszczających Warszawkę Rosjanach właściciele zamienią na pokoje umeblovane, aby żądać zwykłej cen. Podniesienie cen na lokale szkolne jeszcze więcej podroży naukę w szkołach prywatnych, która z braku szkół rządowych staje się wprost niedostępną dla społeczeństwa. Delegaci lokatorów z prowincji zaznaczyli, że organizacje zamiejscowe przyłączą się do uchwały wiecu warszawskiego i wszelkimi środkami legalnymi będą walczyć o wydobycie się z ekonomicznej niewoli kamieniczników. Po wystąpieniu szeregu innych mówców, wiec, wychodząc z założenia, że kwestia mieszkaniowa, dotycząca 98% ludności miast polskich, stanowi zagadnienie pierwszorzędnej wagi państwowej, powinna być rozstrzygnięta na zasadach nowoczesnych demokratycznie — racjonalistycznych, uchwalili polecić Centrali lokatorów złożenie memoriału

do Sejmu o wydanie przez Sejm ustawy o wykupie na własność lokatorów mieszkań, wzorując się na zasadach ustawy rolnej, ponieważ kwesja mieszkaniowa posiada dla mieszkańców miast także samo znaczenie, jak kwestia rolna dla ludności wiejskiej. Co do zapadłego postanowienia komisji prawniczej Sejmu, wiec uchwalił wysłać do Sejmu osobną delegację, dla złożenia protestu i prośby utrzymania ustawy o ochronie lokatorów w całej rozciągłości, zgadzając się na podwyżki na pokrycie podatków miejskich i na opłacenie wynagrodzenia dozorców domowych. Wiec także uchwalił o dopuszczenie przedstawicieli organizacji lokatorów do urzędów mieszkaniowych, zwłaszcza udziału w sprawach rekwizycji mieszkań, oraz nadzoru nad działalnością urzędów mieszkaniowych, które pod prawną formą rekwizycji zmieniają sens ustawy i to lerują wszelkie nadużycia.

# Strajk w Poznaniu.

Poznań, 7 listopada.  
(Telegram własny).

Strajk generalny, dzięki sprzedanej polityce prowodyrów „enpeerowych” i „zjednoczonych” zamienił się w częściowy.

Hasło powrotu do pracy na dawnych warunkach, rzuczone przez Zjednoczenie Zawodowe, niesłuchanie osłabiło pozycję strajkujących — powiększyło opór kapitalistów i poznańskięscentury.

Wzniecie wśród robotników przeciwko przywódcom Polskiego Zjednoczenia Zawodowego jest obzrymiej. Do lokalu klasowych Związków Zawodowych zgłasza się dziennie po kilkuset robotników z żółtych

związków, którzy manifestacyjnie niszczą książeczki Zjednoczenia i zgłaszają swe przysięgi do klasowych Związków.

Sytuacja strajkowa w dniu wczorajszym przedstawiała się, jak następuje: Strajkowała część służby ruchu kolejowego, część warsztatów kolejowych, część warsztatów Intendencji wojskowej, fabryka Ciegalskiego. Ogółem około 10,000 robotników. Dn. 8 listopada o godz. 9 rano rozpoczął się pertraktację przy współudziale delegatów Ministerjum Spraw Wojskowych — o godz. 6 wiecz. odbędzie się wiec, na którym proletariát zdecyduje o dalszych losach strajku.

## Kronika polityczna.

Wręczenie buławy marszałkowskiej  
J. Pilsudskiemu.

W najbliższą niedzielę 14 b. m. Warszawa stanie się świadkiem uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi.

Uroczystość niedzielna zbierze delegacje całej naszej armji. Oddziały frontowe wysła po 1 oficerze i 1 szeregowcu na każdy pułk — podobnie reprezentowane będą wszystkie instytucje wojskowe wewnątrz kraju ze wszystkich DOGenów. Zjazd więc będzie obzrymiej — o bliczają na kilkuset oficerów i tyluż szeregowców. Specjalnie położono nacisk, aby delegatów wybierano z pośród odznaczonych orderami „Virtuti militari”, jako najmlodszych Naczelnemu Wodzowi.

Garnizon warszawski weźmie też udział w tej uroczystości, gdyż poszczególne oddziały tworzyć będą obzrymiej szpaler, ciągnący się od Belwederu przystającą linją aż po Plac Zamkowy, gdzie odbędzie się rewja wojsk.

Szczegółowy właściwej ceremonji wręczenia buławy marszałkowskiej, na którą składają się całe wojsko dobrowolańcami dotkami, nie zostały jeszcze ustalone.

Biurowolfa ogłasza urzędowy komunikat, według którego w Warszawie doszło do porozumienia między rządem polskim a niemieckim w sprawie transportu jeńców niemieckich z Rosji do Niemiec i rosyjskich z Niemiec do Rosji przez Polskę. Przewóz ma nastąpić w najbliższym czasie. Polska zastrzegła się, iż aż do czasu zawarcia definitywnego pokoju z Rosją z Niemiec do Rosji mogą jechać przez Polskę tylko kobiety, dzieci i inwalidzi. Dnia 10 b. m. ma się odbyć w Berlinie konferencja między delegatami ministerjów polskich i niemieckich dla załatwienia technicznej strony ugody warszawskiej. (PAT).

## Kronika sejmowa.

Konwent senjorów.

Na dziś, poniedziałek, zwołany został na godz. 12 w południe konwent senjorów, dla rozpatrzenia sytuacji wytworzonej piątkowymi zaścianami w Sejmie.

Z kół parlamentarnych informują, że zwołanie konwentu jest następstwem akcji wdrożonej, głównie przez przewodców Klubu Pracy Konstytucyjnej.

Na postanowienie wpłynęła i ta okoliczność, iż stronniczość, będące zwolennikami jednolitości, oświadczyły bez ogródek, że nie pozwolą na kontynuowanie głosowania pod nieobecność dostępców wykluczonych posłów.

Wszystkie to względy nakazują odroczenie wtorkowego posiedzenia Sejmu co najmniej do czwartku, podjęcie z powrotem dyskusji dalszej nad projektem konstytucji, lub postronnie projektami ustawodawczymi. Głosowanie

nad projektem konstytucji w żadnym razie nie odbędzie się przed trzylowym dni pięciu. Ustalenie dalszego postępowania w granicach wyżej oznaczonych, jest zadaniem dzisiejszego konwentu senjorów.

## INTERPELACJA

posła Jędrzeja Moraczewskiego i tow. do Pana Prezydenta Ministrów i P. Ministra Spr. Zagranicznych w sprawie ambasadora polskiego w Waszyngtonie.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wywarły w ostatnich latach decydujący wpływ na losy Europy, zarówno w wojnie światowej, jak i po jej ukończeniu, wywierają obecnie decydujący wpływ na całokształt życia gospodarczego w Polsce. Dość przypomnieć sprawę surowców dla uruchomienia przemysłu, dość przypomnieć sprawę sprowadzania zboża, tłuszczów, dość przypomnieć sprowadzanie z Ameryki parowozów, wagonów, maszyn, nawozów azotowych, a więc sprawę pierwszorzędnej dla nas znaczenia, aby zrozumieć całą wagę stosunku naszego do Stanów Zjednoczonych. Bezpośredni wpływ polityczny i gospodarczy, jaki na nasze życie państwowe wywierają Stany Zjednoczone, stawiają przed reprezentantem Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie obzrymiej zadanie, polegające na dążeniu do uszczelnienia wzajemnych stosunków w sposób dla Polski korzystny.

Ala i pośrednio oddziaływanie przedstawia obzrymiej pole działania: Kilka milionów emigrantów polskich doszło w Ameryce ciężką pracą do naogół pomyślniejszego położenia ekonomicznego, od tego, w jakim ogół ludności w naszym kraju żyje. Stąd zasilenie Polski przez emigrantów polskich, żyjących w Stanach Zjednoczonych, w artykuły pierwszej potrzeby i dolary, stąd ruch emigracyjny z kraju i reemigracyjny do kraju — odgrywały lub odgrywać będą w najbliższej przyszłości wielką rolę w życiu gospodarczym naszej Rzeczypospolitej. Zadanie przedstawicielstwa polskiego w Ameryce, polegające na ujęciu tych stosunków w pewne karby, zapewnieniu im bezpieczeństwa przed kradzieżą i przed ulegalizowaniem łupieżstwem, jest polem do obzrymiej, wyjętej pracy. Czy ludność i skarby państwa będą miały z tego stosunku większą czy mniejszą korzyść, zależy wyłącznie od większej lub mniejszej sprawności, udolności, pracowitości ambasady polskiej i podległych jej konsulatów w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Ambasadorem polskim w Waszyngtonie jest p. Lubomirski. Ze przodkowie p. Lubomirskiego odgrywały pewną rolę w dziejach Polski, czasem zbyteczną, czasem szkodliwą, to za mały powód, aby p. Lubomirski był właśnie tym opatrzościowym mężem, który ma nasze sprawy w Ameryce prowadzić, a zdaje się, że to było jednym z kryteriów do osądzenia zdolności p. ambasadora. Jakim ambasadorem jest p. Lubomirski, to nas najwięcej obchodzi, a nie to, kim był jego przodkowie i czy wogóle miał przodków. Wiemy tylko, że przed wojną swoje prywatne interesy prowadził źle, że swój majątek roztrwonil i ratował się przed bankructwem bardzo podejrzanymi spekulacjami. Nie obchodziłoby to nas wcale, gdyby nie ta okoliczność, że to było zdaje się drugim kryterium do osadzenia p. Lubomirskiego w Waszyngtonie. Naparł się do Ameryki, aby naprawić swoje prywatne interesy, a ponieważ czytał i pisał umie, prze-

to władze w Polsce nie umiały, czy nie chciały o przeć się żądaniu p. Lubomirskiego, popieranego przez sferę prawicy, i stąd jego nominacja na ambasadora.

Interesy Rzeczypospolitej Polskiej znalazły się w modliwie najgorzszym rękach. W momencie najkrytyczniejszym dla Rzeczypospolitej Polskiej gdy wojska rosyjskie zalewały nasz kraj, po prawym brzegu Wisły i Wieprza, niszcząc i rabując wszędzie, co miało dla nas wartość, gdy wojska nasze lały obficie krew, a dyplomacja polska wysilała się, aby uzyskać pomoc, p. Lubomirski wyjeżdżał dla wywczasów do kąpieli w Newportie. Może być, że dla cennego zdrowia wysokiego dygnitarza kąpiele w Newport były bardzo zbawienne, chętnie w to wierzymy, ale wierzymy również, że pan ambasador wyżej cenił zdrowie swojej osoby ucieleśniającej potonka, mroze nawet króla Massagolów (czy innego mitycznego bożka, od którego prawdopodobnie swój ród wywodzi), niż jakieś tam ogólne sprawy Rzeczypospolitej Polskiej. Tego jednak nie przypuszczała opinia publiczna w Ameryce. Wyjazd do kąpieli wywarł na polonję amerykańską i na naszych przyjacielach w Ameryce deptrymujące wrażenie. Osądzono sprawę naszą za przepaścią. Osądzono, że niepodległość Polski była snem, z którego przebudzeniem będzie ponowny rozbiór Polski między ościennie państwa. Bo gdyby ambasador wyjechał do Newport na krótki czas dla wzdęcia się z którym z polityków lub urzędników Stanów Zjednoczonych, byłoby to rzecz zrozumiała i nie wywołałaby paniki. Ale wyjazd na pięć, czy sześć tygodni w tak krytycznym dla Polski momencie, nie zbliżował amerykańków. Znał go za do brze, aby przypuszczać, że okazję zinną krew, znał go za mało i znał za mało nasze Ministerjum Spraw Zagranicznych, aby mogli przypuszczać, że ambasadorem polskim w Stanach Zjednoczonych został człowiek, któremu los Polski tak mało leży na sercu, jak p. Lubomirskiemu.

Drugim dowodem karygodnej wprost lekto-myślności, z jaką załatwia sprawy pierwszorzędnej wagi, jest sprawa pożyczki polskiej w Ameryce. Pomijam tę okoliczność, że p. ambasador wyposażony aż nadto ze skarb państwa za swe jazdy do kąpieli, za swoje „urzędowanie”, za swoje ewentualne jazdy, za „reprezentowanie” państwa w Waszyngtonie, każe sobie płacić miesięcznie 3,000 dolarów, t. j. przeszło 11 milionów marek rocznie za swą pracę „za pożyczką”, ale muszę podnieść, że wprowadził wprost chaos w sprawę bondów pożyczkowych. Ani on, ani nikt nie wie, kto ile bondów otrzymał od ambasady do rozsprowadzania. Ani pieniędzy, ani zwrotów bondów doczekał się nie można. Przez swą gospodarkę doprowadził do tego, że różne banki i instytucje finansowe obracają bliskio rok pieniędzmi, uzyskanymi na pożyczkę polską, zmuszając je coepredzie odpowiadzić do Polski. I jeszcze skarb państwa poci im za to. Różni Smuley i nie-Smuley robią w ten sposób miljonowe majątki, a tymczasem wartość marki opada na łeb i szyję, a skarby państwa nie ma dolarów dla zapobieżenia temu. Wynik pożyczki byłby inny, gdyby ambasada agitej za pożyczką nie oddała w ręce księży, zdecydowanych przeciwników wysyłania dolarów do Polski. A więc dolar zbudny w codziennym życiu jego dotychczasowego właściciela, powrócił, zdaniem księży amerykańskich, powrócił do ich kieszeni, a nie do skarb państwa polskiego. Tymczasem ambasada wysławia nominację na przewodniczących komitetów pożyczkowych przeważnie księżom, których w wielu wypadkach zmuszać trzeba, aby pieniądze i subskrypcje na pożyczkę zbierali. Wybitny pisarz polski, p. Wacław Sieroszewski, opowiadając swe wrażenia z akcji pożyczkowej w Ameryce, cytuje nazwiska i miejsca, gdzie takie wypadki miały miejsce. Opowiada, jak śmieciowo małe sumy pożyczki zakupywali proboszczowie milionerzy i jak to wpływało ujemnie na wynik akcji pożyczkowej. Gdyby ambasadorem polskim w Waszyngtonie był człowiek oddany całemu i duszy państwu polskiemu, a nie człowiek, któremu się zdaje, że łaskę robi Rzeczypospolitej, racząc ją zastępować, wynik pożyczki polskiej w Ameryce byłby całkiem inny.

Co p. Lubomirskiego obchodzi sprawa przesyłek polskich z Ameryki, co sprawa emigracji i reemigracji? Przynajmniej sądząc po dotychczasowym stanie tych spraw, możnaby wnioskować, że go albo nie, albo bardzo mało obchodzi. Na przesyłce dolarów z Ameryki zarabia najpierw bankier amerykański, później Berlin i Szwajcaria. Gdyby dolary wysłane z Ameryki naprawdę dochodziły do Polski, waluta nasza stałaby zupełnie inaczej, niż dziś i nie musielibyśmy płacić za kg. maki w Gdańsku 17 centów amerykańskich, t. j. za 54 mk. polskich. Jeżeli p. Lubomirski nie potrafił w ciągu blisko dwóch lat sprawy tej pchnąć na lepsze tory, to przypuszczać należy, że nie potrafi tego zrobić i w przyszłość.

Czy p. minister skłonny jest mianować ambasadorem Rzpłtwej w St. Zjedn. Ameryki człowieka zdolnego, pracowitego, troszczącego się zarówno o interes państwa, jak i o losy i interesy jego poszczególnych obywateli, a usunąć p. Lubomirskiego, nie odpowiadającego ani jednemu z tych wymagań?

Warszawa, dnia 5 listopada 1920 r.

**Robotnicy popierajcie  
swoje pismo codzienne!**



# Sprawa wileńska.

Warszawa, 7 listopada.

(P. A. T.). Dowództwo Grupy Kresów Bielskonię podaje do wiadomości:

Dekretem Naczelnego Dowódcy wojsk Litwy Środkowej z dn. 3 b. m. powołani zostali Aleksander Achmatowicz na stanowisko dyrektora departamentu sprawiedliwości, a Seweryn Ludkiewicz na stanowisko dyrektora departamentu rolnictwa i lasów.

Litewski organ półurzędowy „Lietuws”, wychodzący w Kownie, zamieszcza z racji utrzymania przez rząd kowieński noty pokojowej Litwy Środkowej artykuł wstępny, w którym wypowiada się przeciwko wszelkim układom z Polakami, ponieważ, jak zauważa, nie ma żadnej gwarancji, że oni dotrzymają umowy.

Z powiatu Lidzkiego piszą do „Gazety Krajowej”, że ostatni oddział cofających się wojsk litewskich wprowadził był ze sobą kilku Polaków, których bito i kałowano niemilosierdzie, a następnie rozstrzelano. Zwłoki ich odnaleziono niedawno w lesie i pochowano na cmentarzu parafialnym w Kolesnikach. Wogóle bicie i kałowanie Polaków przez wojska litewskie przed samym wkroczeniem Polaków było na porządku dziennym. Plebanię niektórych księży litewskich zamienili się wprost w wydziały policyjne.

Redakcja gazety „Słowo Żołnierskie” ogłasza tajny rozkaz komendanta litewskiego, wydany do garnizonu miasta Wilna, w dniu 23 września przyjdzie do wybuchu powstania polskiego, panującego w Wilnie za rządów kowieńskich, kiedy wojska polskie nie dotarły jeszcze do Grodna. Rozkaz zapowiada, że w dniu 26 września przyjdzie o wybuchu powstania polskiego w Wilnie i zawiera szczegółowe nakazy, by ruch ten w zarodku zdusić.

Rynek wileński wykazuje skłonność do zniżki cen produktów żywnościowych. Skutkiem uru homienia z inicjatywy rządu eksploatacji lasów w okolicach Wilna liczyć się należy ze zniżką cen materiałów opałowych. Z Poznania przyjechała specjalna komisja z p. Witkowskim na czele przywozić pierwszy transport żywności darowanej przez polskie ludności chrześcijańskiej miasta Wilna. Oczekiwane jest przybycie dalszych 10 transportów. Miejscowa komisja pod przewodnictwem księdza rektora Sobasza czuwać będzie nad sprawiedliwym rozdziałem darów.

Paryż, 7 listopada.

(E. E.). Przedstawiciel East Express'u do-

## Sprawa Gdańska.

Paryż, 7 listopada.

(E. E.). Konferencja ambasadorów odbyła 6 b. m. parady pod przewodnictwem Cambona. Pan Fromageot przedstawił punkty widzenia polskie i niemieckie co do konwencji gdańskiej. Konferencja ambasadorów przyjęła zmiany proponowane

wiaduje się ze źródła miarodajnego co następuje:

Pełnomocnicy przy Lidze Narodów, Paderewski i Askenazy zakomunikowali Radzie Ligi, znajdującej się już w Genewie, odpowiedź rządu polskiego na propozycję plebiscytu na terytorium wileńskim. Rząd polski propozycję przyjął. Ze swej strony przedstawił pewne szczegóły, odnoszące się do sposobu w jaki plebiscyt ma być przeprowadzony. Rząd proponuje, aby delegaci Ligi Narodów, przybyli na Litwę Środkową i tam we wszystkich miastach i we wszystkich okręgach zorganizowali zgromadzenia mieszkańców. Na tych zgromadzeniach mieszkańcy będą mogli zdecydować o swej przynależności państwowej. Delegatom Ligi ma towarzyszyć jeden reprezentant rządu polskiego i jeden — rządu kowieńskiego.

Ryga, 7 listopada.

(E. E.). W Kownie rozpoczęły się narady litewsko-białoruskie. Dotychczas odbyły się dwa posiedzenia. Na jednym przewodniczył Łastowski, na drugim, wiceminister spraw zagranicznych — Klimas.

Wilno, 7 listopada.

(E. E.). Według wiadomości nadchodzących z Kowieńszczyzny, rząd kowieński spotyka się z niechęcią całej ludności. Sejm kowieński uważany jest za burzązyny i niereprezentujący całej Litwy. Ludność Kowieńszczyzny zarzuca rządowi uwłanie kraju w wojnę bratobójczą, żali się na samowolne rekwizycje wojsk, zwłaszcza strzelców litewskich.

Paryż, 7 listopada.

(E. E.). Przedstawiciel Agencji East Express otrzymuje z miarodajnego źródła następujące informacje:

Nieprzejednane stanowisko rządu litewskiego wobec Polski wywarło złe wrażenie w Lidze Narodów. Wybór Hardinga na prezydenta Stanów Zjednoczonych wywarł wpływ na stanowisko Ligi Narodów, zaś poważne zmiany w sytuacji wojennej na Krymie absorbują uwagę kół politycznych zagranicą. Wszysko to ma jak się zdaje pomyślny wpływ w kółach Ligi Narodów w związku z rozwiązaniem sprawy wileńskiej. Decyzja zapadnie jak wiadomo w Lidze Narodów w Genewie.

Paryż, 7 listopada.

(E. E.). Delegacja polska otrzymała nowe wskazówki i instrukcje od rządu polskiego co do kwestii wileńskiej.

## Lotwa oficjalnie nie popierała Wrangla

Libawa, 7 listopada.

(P. A. T.). Lotewskie biuro prasowe w Rydze donosi: Komisja śledcza zgromadzenia konstytucyjnego przyjechała w sprawie werbunku Wrangla do przekonania, że rząd nie popierał roboty tajnych agentów Wrangla i Sawinkowa na Lotwie. W piątek po nader ożywionej dyskusji izba odrzuciła interpelację 66 głosami przeciwko 55 głosom socjalistycznym. Formułka, przyjęta do porządku dziennego, brzmiała, że żadne naruszenia traktatu pokojowego nie miały miejsca.

## Długi Niemiec.

Paryż, 6 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Cała prasa wyraża zadowolenie z powodu osiągnięcia zgody między Francją a Anglią w kwestii reparacyjnej. „Le Petit Parisien” podkreśla, że odpowiedź Anglii zawiera zbliżenie się do punktu widzenia Francji, broniącej atrybucji komisji reparacyjnej, która ma postanowić o wysokości i sposobie wypłat niemieckich. Wedle „Le Matin” prace komisji reparacyjnej znacznie postąpiły naprzód.

Paryż, 6 listopada.

(P. A. T.). (Havas). „Le Temps” potwierdza wiadomość, że między Francją a Anglią osiągnięto kompletną zgodę w kierunku przyznania komisji reparacyjnej zadania ustalenia długów Niemiec. Sprawa traktowana będzie w czterech etapach. Nasamprzód odbe-

przez komisję. Nie zmieniono sprawy administracji portu przez komisję mieszaną. Konferencja postanowiła, że akt ukonstytuowania wolnego miasta Gdańska odbędzie się 15 listopada. W tym samym dniu powinna więc być podpisana konwencja polsko-gdańska.

Paryż, 6 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Ambasador Wielkiej Brytanii wręczył rządowi francuskiemu odpowiedź rządu angielskiego na notę francuską z dnia 20 października w sprawie odszkodowań ze strony Niemiec. Nota stwierdza poważny postęp w kierunku ustalenia sposobu, w jaki nastąpić ma wypłata. W ostatnich miesiącach zdawało się, że Anglia pragnie, by o sprawie wypłat zdecydowali bezpośrednio szefowie rządów zjednoczeni w Radzie Najwyższej, natomiast Francja uważała za rzecz bardzo pożądaną, by sprawę odcie w ręce komisji reparacyjnej. Ostatnie konferencje francusko-angielskie zakończyły się osiągnięciem zgody co do metody, wedle której Niemcy mają płacić.

## Sojusz czesko-ński.

Bytom (East Express). W sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku istniało i istnieje całkowite porozumienie między Niemcami a Czechami. Centralna agitaacja czesko-niemieckiej znajduje się w Raciborzu i agitatorzy wszelkie instrukcje i wskazówki dla agitatorów niemieckich i czeskich.

## Groźby Lenina.

Paryż, 6 listopada.

(P. A. T.). (Havas). „Le Temps” rejestruje wiadomości, jakie nadeszły z Rygi do Londynu, wedle których rząd sowieński znajduje się w poważnym przesileniu, a to wskutek klęski głodowej. Korespondent „Times'u” w depeszy z Helsingforsu donosi, że Lenin nawołał rewolucję rosyjską pierwszym etapem rewolucji światowej. Niezawisła Polska, zdaniem Lenina, tworzy poważne niebezpieczeństwo dla Rosji sowieckiej. Narazie trzeba zważyć Wrangla, potem przyjdzie kolej i na Polskę. Nawiązując do tych doniesień, pisze „Temps”, że wszyscy Francuzi życzą Wranglowi powodzenia, gdyż dzieliły on szlendar wielkiego narodu rosyjskiego, który prędzej, czy później podnieść się musi, a z którym Francja zawsze ściśle jest związana. „Le Temps” zwraca uwagę rządów sprzymierzonych na zamiary sowieńców zaatakowania Polski po pokonaniu Wrangla i podkreśla niebezpieczeństwo tkwiącego w tem, że bolszewicy i Niemcy mogą się połączyć dla osiągnięcia tego celu.

## Kampania wrzechniemia.

Paryż, 6 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Prasa włoska żywo komentuje wywody niemieckiego ministra spraw zagranicznych, zwłaszcza ustępy odnoszące się do Tyrolu. „Popolo d'Italia” podkreśla, jako rzecz znamionną, że Austria milczy w sprawie Tyrolu, Niemcy zaś nad tą sprawą się rozwodzą. Widać, że Niemcy wznowiają kampanię wrzechniemia. Jest to nowa chmura na horyzoncie stosunków wojskoniemieckich.

## Venizelos przeciw królowi Konstantynowi.

Ateny, 7 listopada.

(East Express). W Patras odbyło się wielkie zgromadzenie wyborcze, na którym przemawiał Venizelos, przybyło 25.000 osób. Venizelos oświadczył, że powrót króla Konstantynego byłby hasłem do nieskończonej wojny wewnętrznej.

## Wojna domowa w Irlandji.

Londyn, 7 listopada.

(East Express). Położenie w Irlandji coraz groźniejsze. Walka prowadzona przez sinfeinistów przybiera coraz to krwawszy charakter. W ostatnich dniach sinfeiniści urządzili na policję kilka zasadzek, zabili 17-tu policjantów. W Dublinie policja zabiła podczas rewizji dwóch Irlandczyków. Dokonano w jednym dniu 400 rewizji.

Londyn, 7 listopada.

(East Express). Nowy Lord maire Cork'u O'Calagan oświadczył: walka o niepodległość będzie prowadzona dopóty, dopóki choć jeden republikanin pozostanie przy życiu.

Londyn, 7 listopada.

(East Expr.) Asquith wygłosił w Cardiff mowę o kwestji irlandzkiej. Oświadczył między innymi: Siłomy obecnie niby zbrodniarze przed trybunałem świata. Stało się to dlatego, że nie mieliśmy odwagi zastosować do Irlandji tych zasad, które głosiliśmy w stosunku do innych narodów.

## Anglia a Egipt.

Berlin, 6 listopada.

(P. A. T.). „Telegraphen Union” donosi z Londynu: Agencja Reutersa podaje, że delegacja egipska, która ze względu na oświadczenie, złożone przez lorda Millera w Izbie wyższej, zamierzała pozostać nadal w Londynie i przystąpić do nowych układów z lordem Millerem, postanowiła obecnie powrócić do Egiptu, gdyż dalsze układy uważa za bezcelowe.

## Papież na dzieci niemieckie.

Nanen, 6 listopada.

(P. A. T.). (Radio). Z Kolonii donoszą, że papież w czasie audjencji ofiarował arcybiskupowi kolonickiemu, doktorowi Schulze pół miliona lirów dla ubogich dzieci niemieckich.

## Po wyborze Hardinga.

Nowy Jork, 7 listopada.

(East Express). Obliczenia głosów przy wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych są prawie wykluczone. O ile dotąd wiadomo, Harding otrzymał 404 głosy, Cox — tylko 117. Harding zwyciężył w 37-miu Stanach, Cox w 11-stu.

## Określenia w Dmytrowie.

Pemowie „Książka” zaprowadzają w Galicji Wschodniej stosunki państwowe. Oto co donoszą pisma lwowskie z d. 23 października:

We wsi Dmytrowie, powiat Radziechów, młody książę Sapieha kazał zwołać wieś całą pod cerkiew i tu rozkazał wieśniakom oddać broń, która niekiedy miała być we wsi. Ludziska przysięgali

W dniu 10 listopada o godzinie 11-ej rano odbędzie się

## Sprzedaż 2-eh koni

drogą przetargu walach i klacz, dobrze utrzymane zdolne do pracy. Bliższych informacji udziela Kancelarja Łazienek Królewskich od godz. 9 ej do 6-jej pp.

## CYRK St. Braczkowski (ul. Ordynacka)

Dziś, 8 w. Nadzwyczajny Nowy, Bajkowy Program Listopadowy oraz gościnne występy BIL-BOMA, słynnego komika polskiego, ulubienca Publiczności.

## Dr. Jelnicki

przeprowadził się na ul. Smolną 12, choroby skórne i weneryczne 10-12 i 5-7.

się, że żadnej bapni nie mają, odda jej więc nie mogą. Młody książę inaczej wiedzy przemówił. Wydał rozkazy podwładnym siepaczom — rozpoczęło się kałowanie. Najpierw kazał rozciągnąć wójta, 60-letniego Melnyka. Dano mu 200 (dwieście batów!) Następnie siepacze książęcy skatowali córkę i syna Melnyka, wymierzając oba po 50 batów, a go krew załada, żonę jego 25. Pewnej młodej, która w dniu tej egzekucji brała ślub i była pod cerkwią, w ślubnym stroju wymierzono 25 batów, druchnie jej również 25. I tak dalej i dalej trwała ta orgia okrucieństwa.

Tak oto magnaterj na kresach pracuje, aby zjednać ludność niepolską dla Polski.

## Książki nadesłane.

Nowości wydawnicze księgarni M. Arcta w Warszawie.

Grabowski Jan, inż. Rachunki dla rzemieślników. Podręcznik dla szkół zawodowych i samouków. Cz. I. Autor, inspektor szkół zawodowych i znany pedagog, opracował tę książkę według programu Minist. W. R. i O. P., specjalnie dla szkół zawodowych, co tak w treści, jak i układzie metodycznym dało podręcznik oryginalny, odmienny zasadniczo od innych książek do początkowej nauki rachunków.

Krasnowolski An. Najpospolitsze błędy językowe, zdarzające się w mowie i piśmie polskiem. Błędy, zebrane przez autora w tej książce, są istotnie najczęściej spotykane, albowiem zebrane zostały wśród warstw średniowykształconych lub też z książek i gazet, czyli tam, gdzie roszeza sobie pretensję do znajomości języka. Z tego względu książka ta każdemu może oddać wielkie usługi.

Maikowska A. Geografia Polski, z 64 rysunk., wyd. VIII. Znany i powszechnie zastosowany w szkolnictwie naszym podręcznik geografji Polski A. Maikowskiej w owym wydaniu został zmieniony i uzupełniony, stosownie do nowych granic i nowych warunków politycznych, w jakich dzisiaj się Polska znajduje.

Nowakowska M. Geografia historyczna Polski, z 88 ryc. Pierwszy to podręcznik geografji histor. Polski i pierwsza wogóle tego rodzaju praca od czasów książki Z. Glogera, wydanej przed kilkudziesięciu laty. Autorka w sposób zwięzły a barwny opisuje Polskę w dawnych granicach, malując całkowity obraz tych ziem na tle wypadków historycznych. Dla szkolnictwa naszego książka ta bardzo w porę przybywa.

Nowakowska M. i Jaroszyńska H. Zbiór opowiadań ojcystych dla użytku niższych klas szkół średnich i szkół początkowych. Wyd. III, uzupełnione. Jest to zbiór pogadek historycznych, których celem jest podanie dzieciom nietylko wiadomości historycznych, lecz i wyrobienie ich charakteru. Treść cią pogadanek są wybitniejsze momenty dziejów Polski, ułożone w porządku chronologicznym. Książka w wydaniach poprzednich polecona została do użytku szkolnego i zdobyła już sobie wielką ilość zwolenników.

Thomas St. Zbiór zadań arytmetycznych, cz. wstępna, kurs klasy podwstępnej, wydanie XII.

Thomas St. Zbiór zadań arytmetycznych, cz. I, kurs klasy wstępnej, wyd. XII. Książki St. Thomasa zbyt znane są, aby o nich pisać. Nadmienić jednak trzeba, że w dwunastym wydaniu zostały zasadniczo zmienione i uzupełnione przez autora, przedewszystkiem miary, wagi i monetę rosyjską zamieniono na polską i metryczną. Wszystkie zmiany uskutecznił autor zgodnie z programem Minist. Oświecenia.

Wydawnictwo Głównego Urzędu Ziemskiego: Bolesław Gilczyński — Prace Urzędów Ziemskich; poradnik dla członków komisji ziemskich, ze szczególnem uwzględnieniem prac komisji gminnych. Skład główny u Gebethnera i Wolfa.

Jan Lemański. „Księga rodzaju”. Tow. Wyd. „Ignis”.

Czesław Porankiewicz. „Wiezy rwij robotniku Wielkopolski”. Komitet opłodowy P. P. S. Poznań, 1920 r.



# Ruch robotniczy.

## Zagranicą.

### PRZECIWKO III MIĘDZYNARODÓWCE.

**London, 6 listopada. (PAT).** (Wied. Biuro koresp.). Komitet wykonawczy II Międzynarodówki obwinia w manifestcie trzecią Międzynarodówkę, że demoralizuje robotników, że stworzyła skrajną dyktaturę, że usunęła w prasie niewolę najemną, lecz wprowadziła w jej miejsce niewolę państwową, że doprowadziła Rosję do stanu zubożenia i nędzy. Manifest ten podpisali Henderson, Ramsay i Macdonald (Anglia), Huysmans i Vandervelde (Belgia), Toelstra (Holandia), Wels (Niemcy) i Engsborg (Szwecja).

### GÓRNY ŚLĄSK.

**Bytom, 6 listopada. (PAT).** W piątek w południe wybuchł nagle strajk w dwóch centralnych elektrowniach w Chorzowie i Zabrze, które zaopatrują w prąd światły i popędowy cały obwód przemysłu górnośląskiego z wyjątkiem tych wielkich zakładów przemysłowych, które posiadają własną elektryczność. Przyczyną strajku jest żądanie podwyższenia płacy. Rokowania między przedstawicielami robotników i władzami toczą się bez przerwy przy współudziale delegatów międzysojuszniczej komisji rządzącej, dotąd jednak bez skutku. Strajk trwa dalej. Miasta górnośląskie już drugą noc toną w ciemnościach, nie wychodzą też dzienniki z powodu braku prądu. Stanęły wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i tramwaje. Z ciemności nocy skorzystali bandyci i dokonali licznych włamań i napadów. Dzisiaj rozeszła się pogłoska, że dla poparcia żądań robotników elektrowni zagrozili strajkiem robotnicy wodociągowi.

### We FRANCJI.

**Paryż, 5 list. PAT.** Havas. Konflikt między górnymi a właścicielami kopalń omawiany jest żywo w prasie. Współpracownik dziennika „Le Journal” w rozmowie z sekretarzem związku górników dowiedział się, że strajk jest nieunikniony, jeśli właściciele kopalń nie dadzą satysfakcji. „Gaulois”, donosząc w formie pogłoski o zamierzonym interwencji rządu, stwierdza, że górnicy gotowi wysłuchać ewentualnych propozycji.

### NIEMCY.

#### Strajk w Berlinie.

**Berlin, 7 listopada.** 42.000 robotników miejskich uchwaliło wczoraj przez głosowanie zgodę na poddanie się arbitrażowi komisji miejskiej. Komisja ta ustaliła miała taryfy zarobków robotników miejskich. 10.000 robotników przemysłu metalowego elektrotechnicznego i transportów uchwaliło strajk. Uchwala zapadła na wiecu robotników miejskich. W ten sposób zlamana została jednolitość całego frontu robotniczego. 10.000 robotników, którzy głosowali za strajkiem, domagają się płac wyższych niż reszta robotników. Przywódca robotników zakładów elektrycznych oświadczył, że robotnicy obstawiają będą przy swoich żądaniach, nawet gdyby trzeba było przejść po trupach. Strajk rozpoczął się rzekomo na tle żądań ekonomicznych. W istocie ma on podkład polityczny i pozostaje w związku z rocznicą rewolucji rosyjskiej i niemieckiej. Dziennik „Roths Fahne” wzywa robotników do „solidarności z towarzyszami rosyjskimi i pragnienie rewolucji wszechświatowej. Nie należy się dziwić, że ostatnie wypadki, które nastąpiły wśród partii socjalistycznych, a mianowicie, rozłam w partii niezawisłych socjalistów i tworzenie się grupy zjednoczonych komunistów, oraz pobyt w Niemczech Ziaowjewa i Losowskiję musieli wywołać nowe usiłowania wystąpienia proletariatu komunistycznego przeciwko ustrojowi burżuazyjnemu.

Grupa szajdemanów i niezawisłych oświadczyła się przeciw ruchowi obecnemu. Znajdują one, że ruch ten grozi klasie robotniczej niebezpieczeństwem i ostrzegają przed fałszywym krokiem, a zwłaszcza przed możliwymi wynikami strajku w Berlinie. Miasto już obecnie stoi wobec możliwości bankructwa. Przewidywane jest, że robotnicy kolei miejskich, gazowni i wodociągów przyłączą się do strajku. Trudno przewidzieć, jakie będą dalsze następstwa i rozwiązanie ruchów robotniczych.

Dzienniki przestały wychodzić skutkiem braku energii elektrycznej. Wychodzą tylko te pisma, które mają własne instalacje, t. j. gazety wydawane przez Ullsteina, Scherla: „Vorwärts”, „Freiheit” i „Deutsche Allgemeine Zeitung”. (E. E.)

**Gdańsk, 6 list. PAT.** Wskutek strajku pracowników elektrowni berlińskich, Berlin pozbawiony jest dzisiaj, wraz z przedmieściami, światła. Tramwaje nie kursują. Strajk ma podkład ekonomiczny.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

**Berlin, 7 listopada.** Strajk w elektrowni berlińskiej, do którego przyłączyli się w sobotę po południu i robotnicy gazowni, potępił bardzo ostro „Vorwärts”, nazywając go strajkiem „dzikim i samolubnym”, który będzie tylko wodą na młyn reakcji niemieckiej. „Vorwärts” stwierdza, że strajk rozpoczął się bez poprzedniego wyczerpania środków ugodowych i wskazuje, że obecna rada miejska wielkiego Berlina jest w swej większości socjalistyczna, tak więc robotnicy socjalistyczni urządzają strajki przeciw zarządowi miasta, który składa się z ich przedstawicieli, przez to popełniają zbrodnie przeciw swojej klasie i wykazują brak wyrobienia społecznego i politycznego. (PAT).

## Życie gospodarcze.

### Jak Niemcy obniżają markę polską.

Powstałe w styczniu 1920 r. Stowarzyszenie, względnie Komitet handlowy o charakterze czysto prywatnym, z centralą w Berlinie, pod nazwą „Ostropa”, rozporządzające p. znacznymi kapitałami, jest naczelną agenturą na całą Polskę i, jako taka, rozwija nadzwyczajnie czynną i wszechstronną działalność wywiadowczą i informacyjną. Celem lepszego ukrycia przed światem swojej właściwej działalności, prowadzi „Ostropa” bardzo poważne interesy handlowe. Wywiady ekonomiczne i szturmy obniżanie na giełdach marki polskiej zajmują wśród zadań „Ostropy” jedno z najpierwszych miejsc, zwłaszcza w obniżaniu marki polskiej, położyła „Ostropa” olbrzymie zasługi, bo oto rzuciła ona od czasu do czasu olbrzymie sumy marek polskich na giełdy zagraniczne i w ten sposób obniża kurs marki polskiej. Dzieje się to również dla celów plebiscytowych. „Ostropa” skupuje i dolary amerykańskie, wysyłane do Polski przez bank Garro. Agent tego banku, dr. Ellenbogen, wysyła do Polski dolary przez firmę Hochne w Hamburgu i „Ostropa” przetrzymuje te dolary w Niemczech. Przy tych machinacjach korzysta ona obficie z pomocy rządu, który od 1 września 1920 r. wydał już z górą 130 milionów marek niemieckich na obniżenie waluty polskiej. Również w ten sposób działa oddział walutowy niemiecki w Kopenhadze, który razem z „Ostropą” obniża walutę polską i podtrzymuje wszelkimi siłami kurs rubli carskich. Prócz tego „Ostropa” sprzedaje zagranicą za względnie niskie ceny ubrania, zabierane z Belgii i Francji, a to z obawy, ażeby przypadkiem nie poznała tych ubrań w Niemczech misja francuska. (E. E.)

**Zakusy sowieckie.** Rząd sowiecki nawiązał rokowania z firmami handlowymi amerykańskimi o kupno towarów które posiadają amerykańskie w Hawrze i w Cakais. Znajdują się tam ubrania, produkty żywnościowe i materiały kolejowe. W nawiązaniu stosunków pośredniczy towarzystwo rusko-norweskie, założone niedawno. Transakcja dosięga 188 milionów franków.

**Zyski przedalni angielskich.** Towarzystwo przedalni „Coals Limited” w Glasgowie w Anglii wykazało zyski czyste do 30-go czerwca r. b. w sumie 4.164.894 funt. szterl. Sprawioło to sensację w kółkach giełdowych. Towarzystwo to tworzy trust przedalni nici. Wielokrotnie oskarżano je o nadmierne zyski. Część owych zysków pochodzi z zamówień, odtęgowanych przez towarzystwo innym fabrykom przedalniczym. (E. E.)

## Kronika.

**Posady dla nauczycieli.** Dowiadujemy się, że w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Warszawie wakuje posady nauczycieli (ek) szkół powszechnych na kresach i w b. Kongresówce. Są także liczne zapotrzebowania na nauczycieli szkół średnich i nauczycieli domowych na prowincji.

Petenci, ubiegający się o powyższe posady, winni kierować swe podania wraz z odpisami posiadanych świadectw do Warszawskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Plac Warcki 8.

**Z Państwowej Komisji przywozu i wywozu.** Ministerjum Przemysłu i Handlu komunikuje, że Państwowa Komisja Przywozu i Wywozu w Warszawie oraz jej oddziały prowincjonalne nie wydają żadnych pozwoleń na przywóz, przewóz lub wywóz towarów na lub z terytorium Ukrainy, Białej Rusi oraz Rosji Sowieckiej, tak dla firm krajowych, jak i zagranicznych.

W razie zmiany odnośnych zarządzeń, zostanie to podane do publicznej wiadomości.

**(a) Ulepszenie szpitalnictwa.** Wydział szpitalnictwa zarządu miasta deleguje do Gdańska specjalną komisję rzeczoznawców dla zeznawienia się z urzędami tamtejszych szpitali, ich budową i urządzeniem kuchennym.

**Prezes Komitetu targowego mięsnego, p. Wł. Skrobecki,** od dnia 1 listopada r. b. złożył z siebie czynności prezesa Komitetu. Przewodnictwo K. T. objął komisarz, apropracji przy Magistracie stoł. m. Warszawy, p. Nowicki.

**Warszaw. Wydział kult.-oświatowy.** We wtorek, da. 9 b. m. o godz. 7-ej wiecz. zebranie Wydziału. Członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

**Uczczenie pamięci Katarzyny Jacynowskiej.** Z inicjatywy grona osób, które utworzyły komitet, celem uczczenia pamięci znakomitej artystki prof. Konserwatorium warszawskiego, przedwzieszenie zmarłej Katarzyny Jacynowskiej, odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca wielki koncert, z udziałem najwybitniejszych naszych i sił artystycznych. Dochód z koncertu osiągnięty, przeznacza komitet na nagrodę za koncert fortepjanowy, na który niebawem ogłoszony będzie konkurs.

**Pożar teatru „Miraż”.** Wczoraj o godz. 3 pp. wybuchł pożar w teatrze „Miraż”, na rogu Nowego Świata i ulicy Świętokrzyskiej. Zniszczeniu uległa scena i prawie cała widownia, wraz z fotelami i krzesłami. Jako przyczynę pożaru podają oficjalnie t. zw. „krótkie spiegię”. Niektórzy twierdzą, że zawiniła tu dyrekcja, która przez oszczędność usunęła centralne ogrzewanie i zaprowadziła żelazne piecyki, a jeden z nich stał się właśnie przyczyną pożaru. Jako trzecią możliwość, wysuwa się nieostrożność dwóch chłopców, którzy, przygotowując scenę na przedstawienie, rzucili papirosy na dekorację. Zostały również zniszczone garderoby aktorów i kostiumy. Straty obliczają na 5 milionów marek.

**„Krótkie spiegię” w teatrze Wielkim.** O mało co nie nastąpiła wczoraj katastrofa w teatrze Wielkim. Na kilka minut przed rozpoczęciem popołudniowego przedstawienia nastąpiło przerwanie przewodnika, łączącego światło z efektami świetlnymi, uniemożliwione we wglębiu na scenę. Na szczęście jeden z pomocników elektrotechnika spostrzegł zwiastujące, przerwane druty przewodnika i wygaścił prąd, zapobiegając tym sposobem katastrofie.

**(m) Napad bandycki.** Wczoraj wiecz. czterech uzbrojonych w rewolwery „Mausera” i zamaskowanych bandytów napadło na dom gospodara Stefana Kłocawskiego we wsi Stojado, gm. Mińsk, pow. mińsko-mazowieckiego. Bandyci sterowali domowników, poczem zrabowali 30.000 mk. polskich, 5 rb. rosyjskich w złocie, 5 rb. srebrnych, parę rubli papierowych, futro męskie, garnitur czarny oficerowy, damskie obuwie, skórę na buty chrom i podszewianą, 2 pary spodni, 2 chustki duże białe i zimowe oraz białą damską i męską. Kandydaci zbiegli w stronę Warszawy.

**(m) Zagadkowe zeznaczenie.** W domu nr. 10 przy ul. Wilczej wskazał niedokreślonego kurka zostali zatrzymani na śmierć gazem świetlnym małżeństwo Szała i Frymberg Brezman. Zwiłki zabezpieczono na miejscu. Panujący w mieszkaniu nieład sprawę śmierci przedstawia zagadkowo.

**(m) Wybuch kotła.** W młynie Szulca Pawińskiego przy ul. Brzeskiej nr. 3 nastąpił wybuch kotła parowego, wskutek wybuchu został poszarpany pałac Stanisław Górski. Przyczyną wybuchu naradzie nieustwierdzona. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł Górskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego, stamtąd chorego odesłali.

**(m) Nagły skon.** Przy ul. Rozbrat nr. 24 m. 9 zmarła nagle Maria Marczak, przybyła z Woli Grabskiej, pow. grójeckiego. Przyczyna śmierci nieustalona.

**(—) W nietrzeźwym stanie.** Zamieszkałemu w domu nr. 14 przy ul. Freta Janowi Szczali, będącemu w stanie nietrzeźwym, na schodach domu puścił się w górę, a spadając ze schodów, rozbił sobie głowę tak dotkliwie, że wezwany lekarz pogotowia stwierdził rozbiłszy czaszkę. Chorego przewieziono do szpitala.

**(m) Kradzieże.** Do tutejszego dowództwa zgłosił się kanonier dziewiętnego cywilnego artylerii kanonier Jachowski i oznajmował, że gdy powracał z Pragi, skradziono mu parę koni silnych z wozem rosyjskim. Sprawca kradzieży żołnierz średniego wzrostu, ubrany w piasecz czarny amerykański. Konie są własnością 9-go dywizjonu artylerii konnej.

**— Garderobe i obuwie wart. 30.000 mk.** skradziono z mieszkania Franciszka Gąsiorowskiego przy ul. Dobrej nr. 8.

**— Ubrania i obuwie wart. 30.000 mk.** skradziono ze sklepu zaopiecznym w domu Piotrowi Szlarczykowi, przy ul. Nowy Świat nr. 56.

**(m) Pożar.** W domu nr. 44 przy ul. Wolskiej naradzie niewiadomo z jakiej przyczyny wczoraj się pożar w fabryce smarów i olejów. Fabryka należy do I. Szolchabira i M. Goldmanna. Straty naradzie nieustalone.

Z powodów, niezależnych od Redakcji nastąpiło opóźnienie wydawnictwa w październiku: w listopadzie dnia 15-go ukaże się

## „Głos Kobiet”

w podwójnej objętości jako 15-ty i 16-ty numer.

Cena numeru niezmienniona 5 marek.

Prosimy kolporterki partyjne i organizacje o robienie zamówień. Numer będzie bardzo rozmaity z obfitym działem literackim i gospodarczym.

**Kupno-Sprzedaz**  
mebli, pianin, garderoby, futeł, bielizny. Ceny wysokie. **Marszałkowska 131-3. „Ekonomia”.** Tel. 138-37.

**ZEBY**  
sztuczne używane kupuje. **Złota 27-28.**

## Z Filharmonji.

Koncert symfoniczny pod dyrykcją Oscara Frieda (29 października).

### Koncert symfoniczny z dn. 5 listopada.

Oscar Fried prowadził na koncercie abonentowym uwersturę „Oberon” Webera, „Przygody Słowidzra” Straussa i V-tą symfonię Beethovena, czyli rzeczy dobrze znane.

Sprawdzenie kapelmistrzów z zagronicy jest uzasadnione o tyle, o ile oni mogą służyć za wzór dla naszych miejscowych dyrygentów, o ile wnoszą do sztuki kapelmistrzowskiej własne, wybitne piętno.

Oscar Fried, jest dobrym, rutynowanym kapelmistrzem. Panuje nad partyturą i orkiestrą, ma werwę i temperament, jest sumienny i idzie ściśle za myślą autora. Ale nie ponadto. Sam od siebie nie wlewa w utwór granymi ani kształty indywidualnej twórczości. Jest to interpretator, a nie twórca.

Technikę dyrygencką ma przeciętną, mało zróżnicowaną. Takie środki, jak bicie pałeczką w pulpit, stanowczo nie mogą porwać orkiestry.

Na ostatnim koncercie piątkowym orkiestra pod dyrykcją p. Młynarskiego wykonała uwersturę do „Śpiewaków Norymberskich”, intermezzo z op. „Lilje” — Szopskiego i jako nowość „symfonię” Korngolda.

Ta ostatnia rzecz jest utworem cudownym, 13-letniego dziecka z Wiednia. Trudno wobec tego zbyt surowo przyłożyć doń miarę. Ale nawet przy surowej ocenie stwierdzić trzeba, że druga część „symfonii” zdradza niewątpliwie talent, a opanowanie wzorowe techniki instrumentacyjnej u chłopca w tak młodym wieku wzbudzić musi podziw.

Wydaje się jednak, że talent Korngolda bardziej nadaje się do muzyki scenicznej, operowej, na co zresztą wskazują późniejsze jego utwory. Czy niezwykle wczesny rozwój talentu Korngolda potwierdzi pokładane w nim nadzieje — trudno osądzić z utworu omawianego.

Jako solistka wystąpiła p. Dubiska, grająca koncert Dworaka.

P. Dubiska rozczarowała nieco. Spodziewaliśmy się postępów w grze, a tymczasem jest jakby zastój. Zalety pozostały, ale też i wady. P. Dubiska gra dla gry samej, nie wnikając zbyt w treść utworu. Stąd jednostajność tej gry i nierówność wyniku: jeden autor wychodzi na tem traktowaniu dobrze, inny źle. Koncert Dworaka nie należy do najlepszych w literaturze skrzypcowej i tylko wybitne zamiłowanie do tego dzieła mogłoby wydobyc z niej, by ująć słuchacza.

Orkiestra, która dobrze wykonała utwór Korngolda i ładne intermezzo z op. Szopskiego, pokpiła sobie sprawę ze „Śpiewami Norym.” Wagnera, co zasługuje na nagane.

## Teatr i Muzyka.

**Związek artystów scen polskich komunikuje** nmiędzem, że we wtorek da. 9 b. m. odbędzie się pogadanka, którą rozpocznie kol. Kochanowicz przemówieniem na temat: „Zagadnienie aktora”. Członkowie Związku artystów scen polskich — członkowie klubu artystycznego, oraz zaproszeni przez nich goście, proszeni są o przyjęcie udziału w dyskusji. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz.

**Z Z Opery.** Dziś „Madame Butterfly”. Jutro „Zamarały oczy” i „Szeherezada”.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Sędzia”.

**Teatr Roduta.** Dziś i jutro „Farejka w załotach”.

**Teatr Polski.** Dziś „Młodziarze”, jutro „Wesele Fonia”.

**Teatr Maly.** Dziś i jutro „Oficer gwardji”.

**Teatr Nowości.** Dziś „Róża Stambulu” (występ pp. Messal i Cwiklińskiej). Jutro „Skowronek” (występ pp. Cwiklińskiej i Horbowski).

**Teatr Praski.** Dziś i jutro „Dwaj malcy”.

## Ubrania PROBNE.

**MATERIAŁY** na ubrania sprzedają detaliczną wznawioną w egzystującym od roku 1895 składzie sukna. Niecałe 7, m. 14, oficyna wprost bramy. M. Ciepiński.

**Samozabójca.** Zapobiega, goi ranki masę „Mrozol” z kugielkami. Apteki, skład.

**Wdowa** samotna poszukuje zajęcia: reperacji bielizny, dozoru lokalu, opieki nad chorą. Prosi się pomieszczenia z mieszkaniem. Rekomendacje solidne. Wymagania bardzo skromne. Zostać w domu można do godziny 12-aj w południe. Piwna 7-9, m. 11.

**100 marek** doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.

Odbito w drukarni „Robotnika”. Warcka 7.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl.